

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

 PRIX: 3 fr. Tél. F. 07-30
 CENA: 3 fr. CC/P Lyon 172-482

ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

46, rue de la Charité - LYON (Rhône)

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKĘ”, która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

Nagroda za wierną służbę

Decyzje krymskie stanowią ciężki cios dla opinii polskiej. Choć bowiem wydarzenia polityczne z ostatnich miesięcy nie pozostawiały wiele miejsca na optymizm, tym niemniej jednak trudno się było spodziewać, że naród polski postawiony zostanie wobec tak tragicznej rzeczywistości.

Największe jednak przygnębienie i oburzenie wywołała wiadomość o postanowieniach krymskich w Polskich Siłach Zbrojnych. ŻOŁNIERZ NIE ZAJMOWAŁ SIĘ POLITYKĄ. Od 1939 r. stał on wiernie przy boku sprzymierzonych, wierząc, że tylko przez walkę ze wspólnym wrogiem utworze sobie drogę do wolności w niepodległej Ojczyźnie. Wierzył on również w hasła, w których imię stanął do walki, wierzył, że istnieje tylko jedna prawda, jedna słuszność i jedna sprawiedliwość. Wierzył tak, jak każdy człowiek prosty i uczciwy wierzy i wie: dwa razy dwa jest cztery, że białe jest białe, a czarne jest czarne. Wierzył, bo przekonano go, by wierzył, bo go nauczono treści pewnego pięknego dokumentu, zwanego Kartą Atlantyczną, w którego słowach znajdował zachętę i otuchę.

Na froncie włoskim walczący Korpus Polski. Żołnierze tego Korpusu w krwawych i zaciętych walkach zdobyli Monte Cassino, wstawiając ośręż polski kosztami obywateli ofiar. Żołnierze tego Korpusu zdobyli i wiele innych amerykańskich i brytyjskich sprzymierzeńców powszechny szacunek, za swe MĘSTWO, KOLEŻENSTWO, OFIARNOŚĆ. Żołnierze tego Korpusu stali się dziś dzielnym wojskiem tułaczym, wojskiem ludzi bezdomnych. Domy ich pozostały za „linią Curzona”, obrzuceni ich większość pochodzi bowiem ze wschodniej Polski. Do Włoch dostali się z obozów rosyjskich. Czy zechcą do rosyjskiej Polski powrócić?

U schyłku wojny, gdy każdy żołnierz aliancki cieszy się już bliskim zwycięstwem, perspektywą powrotu do kraju, do normalnego życia, do obywatelskiej wolności i jakiegoś takiego dobrobytu — ŻOŁNIERZ POLSKI, KTÓRY WALCZYŁ NAJDUŻEJ, który dał dostownie wszystko z siebie — przeżywa najczarniejsze dni swej tułaczki. Ostatnia iskierka nadziei, która tliła się w jego sercu — została zgaszona. Żołnierz polski spełnił jednak do końca swój obowiązek. Człowiek to twardy, jak skała — jak twardym być może tylko syn nieszczęśliwego narodu, który od wieków cierpi niewolę i prześladowania za to tylko, że UKOCHAŁ WOLNOŚĆ PONAD WSZYSTKO.

Przeżywa on na posterunku aż do końca wojny, wiedząc, że od dziś każda kropla krwi przez Polaków przelana jest niemy protestem wobec świata — tragicznym wołaniem o sprawiedliwość.

J. SZATKOWSKI.

ZDOBYCIE MONTE CASSINO I LUDWIGSHAFEN

Działania wojenne na froncie zachodnim wzmagały swe tempo. Po zajęciu Sarrebrucku i Dwu - Mostów, wojska USA zdobyły Moguncję i Ludwigshafen i wzięły w 2 dni 35.000 jeńców. Sojusznicze kolonne pancernie wdarły się do Palatynatu. Gen. Patton zajął Worms, inne oddziały weszły do Birkenfeldu i St. Wendel, a czolgi przeszły za Kaiserlautern. VII. armia USA w 12 punktach przeszła główne fortyfikacje linii Zygfryda pomiędzy Sarrebruckiem a Renem. Przy czółek pod Remagen, na prawym brzegu Renu, został znacznie poszerzony (do 40 km. długości i 15 km. szerokości).

Według doniesień prasowych pierwszym żołnierzem amerykańskim, który dostał się na prawy brzeg Renu — jest sierżant Aleksander Drabik, polskiego pochodzenia.

Na froncie wschodnim Rosjanie zdobyli szereg miejscowości w Prusach Wschodnich i przygotowują swe pozycje i siły wypadowe, tak w kierunku na Berlin, jak i na

× LONDYN. — PAT donosi o rozwiązaniu Rady Narodowej na wniosek premiera T. Arciszewskiego.

× NOWY JORK. — Omawiając wyniki konferencji w Jałcie dziennik „Kurier Polski” zamacza, iż „Wilson zrobił z nas zwolenników demokratów, a Roosevelt — zwolenników republikanów”.

× EDYNBURG. — Na publicznym zebraniu Ligi Wolności Europejskiej (rozwijającej ostatnio ożywioną działalność) b. burmistrz Glasgow, p. Dollan uwidatnił konieczność osiągnięcia „całkowitej wolności i niezależności wszystkich krajów i pełnego poszanowania żywotnych praw Narodu Polskiego”.

Wiedeń. Nad Balatonem (Węgry) wojska ZSRR przeszły do przeciwnatarcia.

Francja broni kolonii

Paryż. — Na posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego gen. de Gaulle przedstawił politykę kolonialną Francji, podkreślając wolę stanowczej obrony integralności imperium francuskiego i nieprzyjmowania żadnej dyskusji na ten temat w San Francisco, ni gdzie indziej. Mówca oddał też hold obrońcom Indochin, opierającym się prawie bez broni przeważającym siłom japońskim.

Zmiana czasu

Paryż. — Od godz. 2 rano w poniedziałek 2 kwietnia 1945 r. zostanie wprowadzony czas letni we Francji.

Modlitwa o powrót

Powrócę, Panie, bo powrócić muszę,
bo chcę powrócić i bom wrócić winien —
tam być znów ciałem, gdzie zostawił duszę,
i służyć dalej, jakom jest powinien.

Żem dziś rzucony w beznadziejne mroki,
nic to, Wszchemocny a Cierpiący Boże;
Ty każesz słońcu ubijać grot w obłoki
i Ty w ślad nocy budzisz ranne zorze.

O jedno-ć proszę ja, ów proch człowieczy,
podmuchaem wichrów miotany przez światy:
byś mi nie odjął Twej ojcowskiej pieczy
i byś mi uszczęgił ducha od zraty.

Bo chcę powrócić, lecz z Imieniem Twojem,
w drużynie wiernej i pod swym sztandarem,
a gdy zwyciężym skończę walkę bojem,
spromienię wolność Twej miłości żarem.

Bronisław BOGUSŁAWSKI.

POLACY SZCZERZE WINSZUJĄ BRATNIEMU NARODOWI

Wyzwolenia Ziem Wschodnich

Ostatnie komunikaty wojenne przyniosły radosną wiadomość o wyzwoleniu Dolnej Alzacji, tak że obecnie cała Lotaryngia i Alzacja wróciły na łono Francji. Poza kilku wysepkami oporu niemieckiego nad Atlantykiem — całe terytorium francuskie zostało wyzwolone.

W tej uroczystej dla Bratniego Narodu chwili wszystkie serca polskie zabiły żywym tętnem, szczerze się ciesząc z powrotu Francji do swych tradycyjnych granic. Wspólnym wysiłkiem Sprzymierzonych dokonano przywrócenia Francuzom ich słusznej integralności terytorialnej. Zapowiedzi niemieckie o „ostatecznym przyłączeniu” tych ziem do Rzeszy rozwiły się wraz z postępowaniem wojsk anglo-amerykańskich, niosących tak wydatną i skuteczną pomoc tułaczemu gospodarzom.

Pycha germańska raz jeszcze sprawdza na własnej skórze, iż marzenia o podboju Europy i świata nie są tak łatwym do zrealizowania, jakby się to zdawało „najgenialniejszym wodzom”. Miejmy nadzieję, iż obecna nauka nie będzie daremna i że nawet nie-

mieckie umysły nabiorą trzeźwiejszego poglądu na przestępowanie prawa własności. Tym bardziej, że do umysłów tych przemówi nie tylko prawda historyczna i wojenna, ale także skutki bezwarunkowej kapitulacji, która potrafi wywarć drapieżnikom ich kły i pa-

zury i na czas dłuższy obywatelni „naród kłamstwa i grabieży”. Nie zabraknie, jak i po poprzedniej wojnie, prób przedstawiania Niemców, jako „niewinnych baranków”, porwanych i zmuszanych do podbojów przez jakiegoś tam Fryca, Bismarcka, Wilhelma II czy Hitlera. Wierzymy jednak i do tego starań powinniśmy dołożyć, by otrzeźwienie opinii światowej było także pod tym względem całkowite i skuteczne.

Wyzwolenie ziem wschodnich Francji jest dla nas tym ważniejszym wypadkiem, iż sami znajdujemy się w stanie zagrożenia, także co do ziem wschodnich, które pod pretekstem „narodowościowym” pragnie się nam zagarnąć, bez żadnych układow ni nawet rozmów w tej sprawie. Gdybyśmy się opierali nawet na wspomnianych przestankach, to możemy powtórzyć pytanie, zadane przez prof. Savory w Izbie Gmin p. Edenowi — jakie dowody ma na to, że mieszkańcy wschodnich ziem Polski rzeczywiście pragną ich przyłączenia do Rosji?

Choć odmiennymi są warunki, w jakich znajdują się Alzacja i Lotaryngia, to jednak wyzwolenie ich i powrót na łono ojczyzny dodaje nam jeszcze wiary w zwycięstwo słusznej sprawy także co do naszych wschodnich terytoriów.

Nawet w czasach nowożytnych widziałam Europę nie jedynym usiłowanie największych ówczesnych mocarstw do przeprowadzenia podziału tutejszych narodów na „kierujące” i uległe, przyczem pierwsze narzucały drugim nie tylko przywództwo polityczne, ale nawet — formy i miejsca bytu. Zawsze jednak idea Wolności była silniejsza od zachcianek tyranów i Europa wracała do swego normalnego stanu — rodziny narodów, w myśl tradycyjnej zasady polskiej „równi do równym, wolni do wolnym”. Widocznie takim jest przeznaczenie naszego kontynentu, a faktem jest, że najwiewniejszym i najwytrwalszym obrońcą takiego porządku byli zawsze i wszędzie — Polacy. Nie można za tem się dziwić, iż na nich właśnie skupiała się największa nienawiść różnych hitlerów, tego, czy innego pokroju, bo stale spotykali się oni na opór naszego Narodu i to nie tylko wewnątrz naszych granic, ale i szeroko po świecie”.

„Wiosna ludów” z przed stu laty była najpowszechniejszym symbolem naszego udziału w walkach wolnościowych, choć wtedy już nie mieliśmy własnego państwa. Podobnie i dziś wierzymy niezłomie, że tak wielkie ofiary, złożone przez cały Naród na ołtarzu Wolności — przyniosą zasłużone pełne wyzwolenie nam, jak i innym.

PRZYSZEDŁ CZAS ZAPŁATY

Polskie skrzydła nad niemieckimi ruinami

Z baz belgijskich działające samoloty polskie ani na chwilę nie zaprzestają nieublaganej walki z Niemcami, osaczonymi w swych legowiskach. Polskie Spitfire'y atakują stale na polu walki i na jego zapleczu: oddziały niemieckie, linie komunikacyjne, stacje kolejowe, transporty a-prowizacji, kolumny wojsk, ośrodki oporu i dowództwa wroga itp. Oto wrażenia kilku polskich lotników, spisane przez korespondenta wojennego PAT, p. Romiszewskiego:

„Por. M. (który w głośnym kontrataku na lotnictwo niemieckie podczas ofensywy Rundstedta stracił trzy niemieckie samoloty) opowiada, że latając na działania na przedpolu obecnej ofensywy alianckiej widzi jedną wielką krajinę ruin i lejów. Pomiędzy i dymy zasłaniają większość miast i wsi. Ogień własnej artylerii jest tak potężny, że nasi lotnicy, atakując równocześnie te same obiekty, muszą się z nim liczyć. Jeden z samolotów polskich, nurkując, oberwał o własnej artylerii. Teror lotnictwa sojuszniczego zmusza Niemców do odbywania ruchów tylko w nocy, albo przy bardzo złej pogodzie.

„Ppor. piloci S. i D., którzy w wyżej wspomnianych starciach stracili po jednym samolocie niemieckim, również podkreślają tragiczny

wygląd ziemi niemieckiej, burzonej przez wojska i lotnictwo sojusznicze. Jedynym ratunkiem przed atakami z nieba jest zła pogoda oraz artyleria przeciwlotnicza. Lotnictwo niemieckie nie przeciwdziało. Zaobserwowano ostatnio obecność samolotów o napędzie odrzutowym, ale do walki nie dochodzi.

„Wszyscy piloci podkreślają natomiast nadzwyczajną intensywność artylerii przeciwlotniczej, niespotykaną od chwili najazdu na kontynent. Niemcy strzelają zaciekle do atakujących myśliwców z całej posiadanej broni, nie wyjącając lekkich karabinów maszynowych i karabinów ręcznych. O równej zaciętości lotników polskich świadczy chociażby samolot, jaki oglądałem na lotnisku. Cały bok samolotu był posiekany pociskami małej broni. Pilot uszedł cało. Przewaga ataku lotniczego jest jednak drugocząca i każdy pogodny dzień jest dla Niemców przekleństwem (jak wrzesień w Polsce).

„Pułk. G., dowódca skrzydła polskiego tak określił udział polskiego lotnictwa w obecnej ofensywie: „Skrzydło polskie stanowi znaczny procent lotnictwa, biorącego bezpośredni udział w ofensywie. Mamy wielką satysfakcję w zadawaniu ciosów Niemcom, ale nie pełną ze względu na wciąż jeszcze trwającą złą pogodę. Największym naszym, obecnie, pragnieniem jest przenieść naszą bazę na ziemię niemiecką”.

Ludziom bez jutra

Po konferencji krymskiej tylko najemnicy komitetu lubelskiego chwala postanowienia, opierając się na mowie Churchilla z 27 ub. m.

Czyż nie rozumia oni sensu tej mowy, czyż nie widzą czczonych frazesów, którymi upiękuszono grzech piętego rozbioru Polski? Premier angielski powiedział, że Rosja chce dopomóc w odbudowie Polski „silnej, wolnej i niepodległej” — zabiera jedynie pół Polski a nie dwie trzecie, któreby się jej należały „historycznie”. Tak, to jest fakt! O ile wróćmy do roku 1795 to faktycznie Rosja, po dokonaniu zbrodni 3-ciego rozbioru Polski posiadała prawie dwie trzecie naszej Ojczyzny i o ironio! podzieliła się naszymi ziemiami w imię solidarności słowiańskiej — właśnie z Prusami i Austrią?

Ale to są dawne czasy. Dziś rząd rosyjski „nie ma już nic wspólnego z dyktatorem”, w całym słowiańskim „demokratycznym” chce Polskę uszczęśliwić, obiecując jej część Prus wschodnich i pas ziemi, sięgający po Odrę. A wzmiem Rosja już zabiera jedynie pół Polski, i kiedy nam „daje” Rosja ziemie „uprawne i żywe” to sobie zabiera jedynie bagna okropne i trzęsawiska jak: Lwów i Wilno, naftę i Podole. Dalej Churchill powiedział, że Rosja z jej nieskonczoną dobrocią dla Narodu Polskiego, gotowa jest poczynić tak daleko idące ustępstwa dla „sprawy polskiej”, że na własną niekorzyść ustąpi w pewnych punktach od linii Curzo na aż od 5 do 8 km. No i wreszcie, o ile chodzi o samą „linię Curzona”, to premier brytyjski uważa, że Rosja ma prawo do posiadania jej, ponieważ wyzoliła Naród Polski z pod jarzma hitleryzmu, a co więcej od kompletnej zagłady Polaków nie tylko jako narodu, ale i jako rasy, o czym dowiedziawszy się, w przeciągu czterech tygodni wyparła Niemców z Polski.

Armia czerwona odniosła już wiele zwycięstw nad Niemcami i niezawodnie w dalszym ciągu będzie je odnosiła. Temu nikt nie przeczy. Ale za to spytać się może i powinien każdy prawy Polak: „gdzie byli alianci czerwoni i demokraci wtedy, gdy Warszawa ginęła?” Niestety ślepi nie widzą, a głusi nie słyszą tego co jest dowodem namacalnym, komu należy poczynić ustępstwa w słusznych żądaniach.

„Ludzie bez jutra” to wszytkie rządy marionetkowe wzięte razem. We Francji był ongiś rząd Vichy, podobny komitetowi lubelskiemu, gdzie grupa „staruszków” ubzduriała sobie, że zdoła zmienić Francję kształtem i metodą rządzenia, oddając Niemcom Lotaryngię i Alzację oraz wprowadzając system rządu faszystowskiego. Mało bra-

RYSZARD KIERSNOWSKI

kowało, by linia demarkacyjna uznana była jako słuszna granica francusko - niemiecka, ale były to tylko mrzonki kilku odszczepieńców, którzy nie reprezentując woli swego narodu, nic nie wskórali. Tak samo — i komitet lubelski składający się z mało znaczących „osóbek” — nie potrafi zmienić woli Narodu Polskiego.

„Niech żywi nie tracą nadziei”. Krzywda nam wyrządzona za nasze męki w obozach koncentracyjnych, za lzy matek, za morze krwi polskiej, przelanej na wszystkich frontach — odbija się dziś echem w całym świecie. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę zyskujemy coraz więcej przyjaciół.

I przyjdzie dzień, gdy waga sprawiedliwości przechyli się na naszą stronę, a stanie się to wtedy, gdy respektować a nie profanować się będzie Statut Atlantycki, czyli wtedy, gdy siła przestanie panować nad prawem!...

J. Chajęcki.

× JEROZOLIMA. — 60 rabinów, uchodźców z Polski, zapewniło Prezydenta R. P. o swym przywiązaniu do prawnych Władz R. P. zgłosiło protest „przeciwko gwałceniu najświętszych praw Polski” i załączyło swe błogosławieństwo.

Świat widzi i wyciąga wnioski

Po pierwszych jazgotach propagandy lubelskiej, przypisującej sobie „całkowite zwycięstwo” w Jalcie — zdumiony świat przeciera oczy i dochodzi do niezbyt różowych wniosków co do swej własnej przyszłości. Nie tylko bowiem p. H. Wallace, b. wiceprezydent U. S. A. jest przekonany o tym, iż „pokój, jak i dobrobyt światowy są niepodzielni” i że wszelkie ciosy i posunięcia lokalne szybko wytrącają z równowagi cały świat. Coraz doraźniej przekonują się o tym na swej skórze narody tego i innych kontynentów, lekceważące dotąd „zamieszki chińskie”, czy „korytarz gdański”.

ŚWIAT WIDZI

Najwięcej szkodzi ludzkości fałszywa propaganda. Goebbels zatrudniał unystłość niemal całego świata. Znalazł następco, sobie po dobowych nie tylko metodami, ale i celem, bo znowu ostrze swych ataków kierujących (na początek) przeciwko Polsce. Chwyty ich demaskuje w artykule o „Paradokсах” p. M. G. (w Biuletynie P. A. P.):

„Propaganda wysuwa zdanie, iż silnemu państwu zwycięskiemu trzeba zapewnić bezpieczne granice, a zarazem zapewnia, iż po rozbitiu Rzeszy niebezpieczeństwo zostanie zlikwidowane. Po co więc tak zabiegać o bezpieczeństwo względem czegoś, co znika? Dlaczego także zabezpieczenie obrzydliwym sowieckiego ma się odbywać właśnie kosztem drobnej Polski, nie stanowiącej żadnego zagrożenia, a potrzebującej bezpieczeństwa granic w stopniu znacznie wyższym? Uczciwa opinia zagraniczna, która nie zawsze dochodzi do głosu na widowni publicznej — jest zaszepiona i niespokojna, bo wiedzona zdrowym rozsądkiem i instynktem zdaje sobie sprawę z takich sprzeczności. Rozgłos sprawy polskiej (która nie da się ukryć w cieniu gabinetów dyplomatycznych) powiększył się jeszcze wskutek bezceremonialnych metod, jakie zastosowano względem światowej opinii publicznej, przypisując jej naiwność i krótkowzroczność

znacznie większą, niż na to pozwala obecny stan świadomości w społeczeństwach demokratycznych. Każdy akt naszych dziejów rozegra się na oczach obserwatorów, których uczynność uspić dziś niełatwo. Gdyby zamiast szczęśliwego rozwiązania przyszły dla nas krzywdy, byłoby to leką jak i fałszu tak wyzywającego i tak wyraźnego, jakiej przykładowo trudno znaleźć w historii”.

SABOTAŻ DECYZJI KRYMSKIEJ

W art. „Dno niżejmości” londyński „Dziennik Polski” uwydatnia zabiegi komitetu lubelskiego przeciwko realizacji decyzji krymskich w Polsce, a to przez niedopuszczenie rzeczywistych polskich działaczy politycznych do udziału w „rządzie jedności”. Po przypomnieniu ohydnych insynuacji przeciwko tak znanym socjalistom polskim, jak pp.: Kazimierz Fuzak i Zygmunt Zaremba, pismo dodaje: „Akcja ta, z którą idzie w parze kampania dla zdyskredytowania p. Stanisława Mikołajczyka, jako „faszysty” — świadczy wyraźnie, że Lublin i ci, którzy za nim stoją nie traktują bynajmniej poważnie uchwał krymskich o „rządzie jedności”. Nie zamierzają oni nawet dopuścić do tego, by powtórzyła się w Polsce historia z Rumunią, gdzie początkowo istniał rząd jedności na rodowej, nim komunisti nie zlikwidowali stopniowo wszystkich

stronnictw demokratycznych i obłąkali władzę. W Polsce ma być od początku miejscowe wydanie rządu Groyzy”.

WYSTAWY MARIONETEK

Głosy te nie są odosobnione, bo oto na łamach najpoważniejszych pism amerykańskich zjawiają się wazkie słowa ostrzeżenia pod adresem własnych polityków. Nowojorski „New - York World Telegram” przypomniał powiedzenie Churchilla, iż „Polska jest sprawdzianem konferencji krymskiej” i dodaje, iż podobną jest opinia całego Kongresu Stanów Zjednoczonych oraz pisze:

„Po obu stronach Atlantyku są jednak wątpliwości, czy Polska będzie mogła korzystać z demokratycznych urządzeń, jak np. wolne wybory, oparte na wzorach anglosaskich. Spodziewać się raczej należy, iż komitet lubelski będzie nadal sprawował rządy, dobrawszy sobie dwu lub trzech figurantów — dla dekoracji szyb wystawowych. Jeśli żołnierze polscy nie będą mogli wrócić do Kraju, to obowiązkiem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jest wyszukać dla nich inną Ojczyznę, bo oba te mocarstwa uczestniczyły w rozbiore Polski. Polacy wzięli na siebie pierwsze uderzenie wojny i nigdy się nie załamali. Czyż teraz mają być położeni na ołtarzu ofiarnym przez swych sprzymierzeńców, którym za ufali!...”

SILA PRZED PRAWEM

Jeszcze wyraźniej ujmuje istotę zagadnienia prof. G. A. Borghese w znanym tygodniku „Life”. „Wśród mieszkańców Starego Świata różnie ukształtowane, wywołane potępieniem samowolnych uchwał Wielkiej Trójki. Czy nie jest to tragedia, że wojna (rozpoczęta oficjalnie z powodu Polski) dobiega zwycięskiego końca, a pokonana jest właśnie Polska? Pak Stalina i Hitlera o czwartym rozbiore Polski został podarty, ale Stalin osiągnął wszystko, czego chciał. Oto twarzą wymowa faktów: Lwów i Wilno należąć będą do Rosji. Jeśteśmy w trakcie zwycięzania Hitlera, a równocześnie utwierdzam zasadę, o którą walczył Hitler — zasadę: siła przed prawem. Zło za czyna się u nas wtedy, gdy wmy wiamy w siebie przekonanie, że po stanowienia, a nawet duch Statutu Atlantyckiego — nie zostały pogwałcone względem Polski. A to właśnie zrobiliśmy na konferencji w Jalcie...”

PRENUMERATA:

Numer pojedynczy fr. 3.-
Kwartalnie fr. 35.-
Półrocznie fr. 65.-
Rocznie fr. 120.-

Świeca wróżebna

W wielkim tygodniu, pośród wielu nabożeństw, jedno wydaje mi się być najbardziej ponure: ciemna jutrznia. W miarę śpiewania psalmów pokutnych, gasnie jedna świeca po drugiej i następuje mrok coraz, coraz gęstszy.

Nasza, polska ciemna jutrznia trwa od sześciu lat i co roku zdaje się gasnąć przed naszymi oczyma jedna świeca. Ciemność zapada gruba i w tej ciemności droga powrotu do Polski oddala się od nas. Szóstka Wielkanoc poza domem! I dom nasz w ruinach! I na tych ruinach obcy! Ciemno, straszliwie

Gdy tak gasną świece po świece, myśl pracując z uporem, wrzok wpija się w ciemność, aby przeciw dostrzec, choćby dalekie nawet, bardzo dalekie światło. Widzę je: to płonie świeca obrzydliwa, płonie w Warszawie, w katedrze św. Jana. Blask pada od niej tak wielki, o czym dowiedziawszy się, w przeciągu czterech tygodni wyparła Niemców z Polski.

W drugiej połowie minionego stulecia na stolice Piotrowa wstąpił papież Pius IX, który miał dar jasnowidzenia. Przybyli do niego przed stawiciele duchowieństwa z Warszawy i papież wręczył im świecę dla katedry św. Jana. Była to świeca ozdoba i wielka, jednakże księża nasi nie umieli ukryć pewnego rozczarowania. Spodziewali się widać czegoś innego. Papież patrzył na nich długo w milczeniu i wreszcie rzekł: „Zapalicie tę świecę przy śpiewie „Te Deum” w Wolnej Warszawie!” Powiedział to słowa w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia, więc na pół wieku przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę, która była wtedy rozdarta na trzy części.

Prorocze słowa i wróżebna świeca! W 1920 roku pierwszy marszałek Sejmu zapalił tę świecę w katedrze, której stare mury zdręgały od śpiewu „Te Deum”. Dzisiaj, nam wszystkim świeci ona i w jej blasku widzimy Warszawę, miasto przedziwne, stolice Ducha. Myśl pracuje dalej i pracuje pamięć, już przy blasku tej wróżebnej świcy, dlatego fakty kojarzą się łatwiej i prędzej, dlatego wzrok nasz przebiega przez ruiny miasta, i zatrzymuje się daleko w parku Łazienkowskim, u progu pałacu, o którego ściany w ciągu lat niepełna stu obili się trzy przemówienia.

Car Mikołaj w 1835 roku rzekł do delegacji polskiej w te słowa: „Jeśli będziecie trwali uparcie przy waszych szalonych marzeniach, przy tym, żeby być narodem wolnym i mieć Polskę niepodległą, ściągnięcie na siebie straszliwe nieszczęścia. Zbudowałem cytadelę i oświadczam wam, że przy najmniejszej próbie buntu zombarduję miasto. Zburzę Warszawę i z pewnością nie ja ją odbuduję!”

Rok 1835. Mija kilkadziesiąt lat i następcą Mikołaja I, car Aleksander II, w tymże samym pałacu Łazienkowskim zaczyna swą mowę historycznymi słowami: „Żadnych marzeń, panowie!... Istotnie, marzenie o niepodległości musiało się wtedy wydawać szaleństwem, lecz nie brakło szaleńców, którzy marzyć nie przestali nawet na chwilę najkrótszą.

Rok 1920. Po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości korpus dyplomatyczny zbiera się w pałacu Łazienkowskim, by złożyć życzenia noworoczne Głowie Odrodzonej Rzeczypospolitej. W imieniu wszystkich dyplomatów przemawia nuncjusz papieski, Ks. Ratti, późniejszy papież, Pius XI. Wytajac powrót Polski do grona wolnych narodów, nuncjusz przypomina próżne groźby dwóch z kolei carów rosyjskich, z których Aleksander II zginął zamordowany...

Dziwne koleje: ta świeca wróżebna, która czeka przez pół wieku na to, by ją zapalił marszałek Sejmu polskiego, i te trzy kolejne mowy w tym samym pałacu! Rzeczywistość nasza dzisiejsza, ta tragiczna rzeczywistość, zdaje się powtarzać słowa Aleksandra II, ale od tych słów mocniejsze i bardziej głośnie

są słowa Piusa IX-go. „Zapalcie tę świecę przy śpiewie „Te Deum” w wolnej Warszawie!”

Nie przestaniemy ani na chwilę najkrótszą marzyć i nie przestaniemy walczyć, chociaż gruby mrok spowija przyszłość przed nami. Na przekór carom, czy ich następcom mówimy, że trwamy przy naszych marzeniach, że chcemy mieć Polskę wolną, całą i niepodległą, że nie od wioda nas od tych marzeń żadne groźby. Lecz marzenie nasze nie jest marzeniem ludzi szalonych. Przeciwnie — ono jest trzeźwe i pełne woli, natomiast szaleństwem jest myśl, by dało się Polskę, a z Polską pół Europy, lub nawet całą Europę zakuc w kajdany niewoli. Ciemna jutrznia jest tylko częścią Wielkiego Tygodnia, który kończy się pieśnią Zmartwychwstania. Z. N.

Z PRASY

Po wyroku krymskim

Londyński „Robotnik Polski” (PPS) potępia „wyrok krymski” w ten sposób:

„Znamy niewiele w historii faktów tak brutalnego podeptania podstawowych zasad moralnych. Rząd RP, uznawany przez niemal wszystkie narody (a nawet przez Sowjety do r. 1943) został potraktowany w Jalcie tak, jakby go w ogóle nie było. Komitet lubelski, którego legalny i polityczny charakter jeszcze wczoraj był poddawany w wątpliwości przez sfery demokratyczne — stał się nagle „rządem tymczasowym”. Społeczność polska nie jest bezskatlną brylą, pozbawioną tradycyjnych ram ruchów i organizacji politycznych. Historia oceni „wyrok krymski” na podstawie jego skutków”.

Udział naszych marynarzy w zwycięstwie

W Biuletynie P.A.P. p. M. Szyprowski prostuje powierzchowne wrażenie „Zmierzchu marynarki wojennej”, spowodowane efektywnymi czynami marynarzy i broni pancerniej. Przypominając zasadniczą rolę floty w dziedzinie transportów i broni i zaopatrzenia na odległe fronty, autor dodaje:

Ten obrzydliwy ruch jest możliwym tylko dlatego, że marynarki wojenne państw sprzymierzonych zdołały zapewnić tym statkom bezpieczeństwo na wodzie. Wojna obecna rozgrywa się tylko w niewielkiej części na polach bitew, bo główny jej ciężar spoczywa na dalekich halach fabrycznych i kopalniach surowców. Na jednego żołnierza na froncie przypada stu kilkudziesięciu robotników i robotnic. Polska Marynarka wojenna przyczyniła się do tych wyników w znacznie większym stopniu, niż przypadałoby na nią w stosunku do jej liczebności. Dokonała tego dzięki duchowi, jaki ożywiła załogi okrętów polskich oraz dzięki ich znajomości walk morskich. Jak w poprzedniej wojnie marynarka zdecydowała o zwycięstwie, tak i obecnie rola jej nie uległa zmianie.

Polska a Bałkany

W cyklu artykułów pod ogólnym tytułem „Europa w stanie rewolucji” tygodnik „Światopól” dochodzi do następujących wniosków zasadniczych:

Rosja sprzeciwia się konsekwentnie wszelkim federacjom europejskim, określając je z góry, jako antysowieckie. Dla siebie tylko wiadomych przyczyn Rosja dąży do uzyskania władzy politycznej, a w przyszłości i gospodarczej — nad krajami Europy środkowej i południowo - wschodniej. Realizacja jej planów położonyby raz na zawsze kres swobodnemu rozwojowi gospodarstwa i kultury Europy. Sukces takiej polityki zależy od rozwiązania sprawy polskiej, nie dla samych właściwości naszego Narodu, ale z względu na jego położenie geograficzne. Bez władzy nad Polską władza Sowietów nad obszarem nadbałkańskim i nad krajami bałkańskimi — zawisa w powietrzu. Pokój jest niepodzielny. Dobrobyt — również. Dlatego wyrządzone Polsce krzywdy muszą się odbić na pokoju i dobrobycie reszty narodów europejskich, a w dalszej konsekwencji — i wielkich demokracji zachodnich.

Zacisnij zęby

Zacisnij zęby, żołnierzu —
Ta rana najbardziej boli.
Ta rana tęsknota krwawi
Tulaćki twojej i doli,
Ropieje milczeniem świata,
Jęk twój zabija ciszą,
Zacisnij zęby żołnierzu —
Oni nie słyszą.

Zacisnij zęby. Nie pywaś.
Nie znajdziesz już odpowiedzi.
Naprawdę będziesz się męczył.
Głowę swą trudził i biedził,
Naprawdę Sztandar pokazaś
Kulami w bojach podarty.
Sen Nocny Letniej skończony
Sen Atlantyckiej Karty.

Zacisnij zęby. Zaczekaj.
Tłum widzów śpi przed kurtyną.
Zerwa ją jeszcze, podniosą
Polegli z pod Monte Cassino,
Z pod Ypres, Chambois, z pod Ancony,
Z Narwiku, Tobruku, z Gandawy,
Z nad Mozy, z nad Sangro, z nad Wisły,
Polegli z Warszawy!

Zacisnij zęby, żołnierzu.
Nad fałszem, kłamstwem, obłudą
Chopin pod niebo wyrasta
Rewolucyjną Etiudą,
I spędza w nocy sen z powiek
Przekłętym carom - bałuszkom.
Zacisnij zęby! Przed wami
Idzie General Kościuszko.

NIEDEMOKRA TYCZNE METODY

Polskiego Komitetu Demokratycznego

„Stowarzyszenie Polskiej Inteligencji Pracującej we Francji” i „Polski Komitet Demokratyczny”... organizacje, wchodzące w skład P.K.W.N.'u...

Pisząc o oym wieczorze należałoby napisać i coś o samym referacie. A to trudniejsza sprawa. Referat ten był w tak przedziwny sposób skonstruowany...

Ciekawszą jednak częścią zebrania od samego referatu była dyskusja i jej „demokratyczne” wyniki. Zabrali w niej głos ludzie w pełni nasion głosnym przez prelegenta...

Skoro jednak głos zabrał p. Mrozkiewicz, którego osoba nie cieszy się zbyt dużą popularnością w kręgach P.K.W.N.'u, p. mec. Bibrowski uważał za swój obowiązek zwrócić uwagę p. Mrozkiewiczowi...

Po kilku słowach rzeczowej krytyki, wykazującej statystycznie, ile traci Polska na oderwaniu od niej ziem wschodnich, przemówienie p. Mrozkiewicza zostało przerwane uwagą p. Bibrowskiego...

w okresie największego nateżenia niemiecko - rosyjskiego konfliktu, zamieszcza w niej tezy, które znamy z Voelkischer Beobachter. Prosimy więc p. Mrozkiewicza, który będąc pod wpływami propagandy niemieckiej, powtarzał tezy propagandowe prasy niemieckiej...

Odczytanie rezolucji było przerwane częstymi okrzykami ze strony sali, która znając powyższą broszurę zdawała sobie sprawę z całej nieuczciwości czytania przez p. mec. Bibrowskiego ustępów dotyczących tylko Rosji...

Celowo nieuczciwe cytowanie przez p. mec. Bibrowskiego ustępów broszury odnoszących się tylko do Rosji, a które mogą być zrozumiałe tylko w połączeniu ze stanowiskiem autora do Niemiec...

Wobec tego p. Mrozkiewicz, który jest już gotowa na tą chwilę bojówką P.K.W.N.'u. Weszła ona niezwłocznie do akcji. Grupa osób, z uczciwej części publiczności otoczyła p. Mrozkiewicza, przeciwstawiając się usunięciu go siłą ze sali.

Męty w sentymentach

Zbyt wiele wykazuje się uczuciowość w rozpatrywaniu spraw polskich a za mało — uczciwość. Za wiele jest krasomówstwa i kwiatków, a za mało prostolinijności sądów i prostoty postępowania.

Z różnych stron starają się nas przekonać „przyjaciele”, że postępujemy „nierozsądnie”, gdy sprzeciwiamy się możnym chwil. Gdy-

na uderzenie go. Walka rozegrała się tylko między przypadkowymi jego obrońcami, którzy zostali zaatakowani przez bojówkę. Nie ma to jak demokracja. Ale nie na tym koniec. Na odczytanie p. red. Butkiewicza znajdowała się grupa oficerów „polskiej armii” przy P.K.W.N.'ie.

To było prawie wszystko. Oto „demokratyczne” przeprowadzenie zebrania „Polskiego Komitetu Demokratycznego”. I oto „wolna” dyskusja przeprowadzona przez „Stowarzyszenie Polskiej Inteligencji Pracującej we Francji”.

Do uderzenia go. Walka rozegrała się tylko między przypadkowymi jego obrońcami, którzy zostali zaatakowani przez bojówkę. Nie ma to jak demokracja. Ale nie na tym koniec. Na odczytanie p. red. Butkiewicza znajdowała się grupa oficerów „polskiej armii” przy P.K.W.N.'ie.

(Demokrata).

Masowe protesty naszej Emigracji

LENS (P. de C.). — Walny Zjazd Związku b. Wojskowych Polskich stwierdził „że wobec przelania najwięcej krwi we wspólnej sprawie Naród Polski zasługują na traktowanie go jako Sprzymierzeńca”...

LOOS - en - GOHELE (P. de C.). — Na walnym zebraniu Okręgu Kom. Walki, łączącego 23 MKW tuł. Polonia zaprotestowała wobec całego świata cywilizowanego przeciwko uchwałom krymskim...

CALONNE - RICOUART (P. de C.). — Przedstawiciele 14 Towarzystw Miejsceowych, zgłosili w imieniu 95% tuł. emigracji swą przynależność do CKW, uznanie dla Armii i Rządu RP...

MELUN (S et M.). — Na walnym zebraniu MKW potwierdził swe przywiązanie do prawnego Rządu RP, potępił samowolne wycieczki komitetu lubelskiego i prześladowania ludności w Kraju...

BRUAY en ARTOIS. (P. de C.). — Walny Zjazd Zw. B. Wojsk. i Rez. R. P. potępił samowolne wystawienie komitetu lubelskiego i de cyzyje krymskie oraz zażądał zachowania netykalności Polski i przyjaznych stosunków z Rosją...

Wspomina się chylkiem o konieczności „wyboru” między przyjaźnią z Niemcami lub z Rosją, a usiłuje się zapomnieć o tym, iż Naród Polski nie od dziś powstał i ma prawo do bytu niezależnego.

Natomiast z Rosją nie od dziś usiłowaliśmy nawiązać stosunki przyjazne, ale do zgody — potrzeba dobrej woli obu stron, a to jest cze — zostaje do dowiedzenia. Nie przekreślamy tym powątpiewaniem „dobrej woli” Rosji, ale znamy: historię i tradycje oraz kierunek jej zainteresowań...

NO I RZECZYWISTOŚĆ... Dlatego uważamy, iż nie wolno nam uронić niczego z dziedzictwa przodków bez uzyskania rzeczywistej gwarancji wzajemności. Co właśnie najbardziej boli wszystkich naszych oponentów, to fakt, że jesteśmy realistami i nie chcemy odgrywać roli nierozważnych lek koduchów i bliźdów, idących na lep chwytów propagandowych...

Deklaracje a fakty

Kwiatków nam nie żalują. Zewsząd syją się słowa „uznania, pochwały, współczucia i podziwu” dla Polski, dla jej Armii, dla niespotykanych wyczynów bohaterstwa, dla niezłomnej wierności względem sojuszników...

a) Polska silna: czyli taka Polska, która rozporządza bogactwami gospodarczymi, zapewniającymi jej zaspokojenie koniecznych potrzeb, — która swym zbrojnym ramieniem — narodową armią — bronić potrafi swych granic przed wrogiem, czującą na jej całość...

b) Polska wolna: czyli Polska wolnych obywateli, znajdujących się pod ochroną własnych przez siebie obranych — władz; Polska wolności słowa, wolności wierzeń religijnych, wolności od niedostatku i wolności od lęku.

c) Polska niepodległa: stanowiąca o swoich prawach i swoim losie nie pod przymusem czy naciskiem obcym, lecz według własnego przekonania; Polska, która samodzielnie i swobodnie kształtuje swą przynależność; Polska, której rząd reprezentuje w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych interes i dążności swych obywateli, a nie interes i dążności obcego państwa.

d) Polska demokratyczna: a więc taka, w której nie ma miejsca na ustrój monopartyjny, jakiegokolwiek bądź zabarwienia; Polska, w której stronnictwo polityczne ma tylko taki udział w rządzie i tyle miejsc w parlamencie, na ile pozwala mu poparcie, którym się cieszy w społeczeństwie.

Dotychczasowe praktyczne posunięcia „wielkiej trójki” są tak daleko od powyższych założeń teoretycznych, iż nie warto nawet tego uzasadniać.

SAINT-ETIENNE (Loire). — Dorożna konferencja Związku Polaków tuł. okręgu, reprezentujące 18 zorganizowanych ośrodków polskich z 11.000 Polaków, zaprosiła wala stanowczo przeciwko nieobecności przedstawicieli RP w obradach, dotyczących podstawowych interesów polskich, wyrażała całkowitą solidarność z Narodem Polskim w Kraju i Armia Krajową...

VALENCIENNES (Nord). — Na zebraniu nadzwyczajnym Okręgu Kom. Walki z udziałem 75 delegatów 26 MKW z okolicznych polskich osiedli oraz delegatów FEP i FRP — solidaryzując się z całą Emigracją Polską w Ameryce i na całym świecie — zaprotestował przeciwko krzywdzie, wyrządzonej Polsce i domagał się sprawiedliwego traktowania najwerniejszego i najdawniejszego z sojuszników, potwierdził wolę lojalnego współzycia z ZSRP, ale nie kosztem naszych ziem i nie na podstawie uchwał, powziętych poza wiadomością Narodu i Rządu RP.

Uwaga! Uwaga! Nowy adres: WOLNA POLSKA 46. rue de la Charité, 46 LYON (Rhône) Telefon: Franklin 07-30 Pieniądże (przekaz czerwony) CC/P. LYON 172.482

Wniosek p. Southby

„Warunkiem słusznego potraktowania Polski przez sojuszników — zaznacza A. Southby — jest spełnienie siedmiu następujących wymagań:

- 1) zawieszenie deportacji powrót już zesłanych osób do domów, zwolnienie Polaków z obozów koncentracyjnych; 2) zniesienie ograniczeń praw politycznych, jak i wszelkiego nacisku ze strony Rosjan oraz usunięcie NKWD; 3) poza cenzurą ściśle wojskową — przywrócenie wolności słowa, prasy, zebrania i emisji radiowych; 4) prawo do głosu w wyborach mają tylko obywatele polscy z przed 1939 r.; 5) kontrola międzynarodowa wyborów pod osłoną wojsk sojuszniczych; 6) umożliwienie głosowania dla członków polskich Sił Zbrojnych poza granicami Polski; a wreszcie — 7) niezwłoczne dopuszczenie korespondentów prasy za granicę.

granicznej, bez narzucania żadnych ograniczeń politycznych.

„Uważam, iż spełnienie tych siedmiu warunków stanowi minimum żądań, jeśli wybory w Polsce nie mają stać się komedią...”

Biskupi szkoccy przeciw zdradzie Polski

London. — Biskupi katolicki szkoccy ogłosili wspólny list, potępiając prześladowania członków Polskiej Armii Krajowej, uznanych przez rządy sojusznice za „wojska kombatanckie”. List protestuje przeciwko „oddaniu wrogom chrześcijaństwa połowy terytorium Polski Katolickiej i popieraniu cynicznych zamiarów sowieckich względem reszty tego kraju”.

„W świetle naszych uroczystych zobowiązań — jest to obrzydliwa zdrada wiernego przyjaciela i sprzy mierzniemu. Wzywamy wszystkich polityków angielskich, by zdecydowanie wykazali, że nie można frymarmy naszym honorem i naszymi ideałami chrześcijańskimi, ani sprzedać ich dla niewiastki zysku za cenę wizernej i sprzymierzonej Polski, skazanej na niewolnictwo. Oby Bóg zabronił, by taka plama na cywilizacji i hańba ludzkości zostały dokonane w imieniu narodu brytyjskiego...”

0 Linii nie Curzona lecz Ribbentropa

Jeśli natomiast przejdziemy do zagadnienia granic Polski, to musimy także stwierdzić głęboką rozbieżność między teorią a praktyką. Otóż należy stale pamiętać i przypominać, że:

- 1. Linia Curzona nigdy nie stanowiła granicy, ani propozycji granicznej, lecz propozycję linii demarkacyjnej w okresie działań wojennych. Propozycja ta odrzucona wówczas została przez oba państwa bezpośrednio zainteresowane. 2. Linia Curzona „A” czy „B” nie istniała nigdy. Stanowi ona mechaniczne przedłużenie właściwej linii, przecinającej ziemię polską aż do ich południowej granicy. 3. Obecna koncepcja linii Curzona, łącznie z jej przedłużeniem A względnie B odpowiada, z małymi odchyleniami, linii Ribbentrop — Molotow, wyznaczonej w momencie czwartego rozbioru Polski przez Niemcy i Rosję Sowiecką. 4. Ziemię północno - wschodnie, położone za tą linią, należały do cesarstwa rosyjskiego przez przeszło sto lat, na podstawie traktatów rozbiorowych między Rosją, Austrią i Niemcami. Traktaty te nie mogą być uważane za podstawę do jakiegokolwiek roszczeń terytorialnych Rosji, podobnie jak nie dawały one Niemcom podstawy do żądania poznańskiego i Pomorza. 5. Ziemię południowo - wschodnie za linią Curzona nie należały do Rosji nigdy w ciągu wieków. 6. Nawet w wypadkach, w których względy prawa mówią inaczej, można przeprowadzić poprawki graniczne, jeżeli dzieje się to na podstawie nieskrepowanej, swobodnej woli ludności danych terenów. W warunkach, istniejących obecnie na ziemiach polskich, o takim wyrażeniu woli, młarodajnym wobec prawa, mowy być nie może. Niezbędną koniecznością byłoby: a) usunięcie z tych terenów sił zbrojnych mocarstwa, zainteresowanego w ich zaborze; b) umożliwienie powrotu na te ziemie wszystkim ludziom, którzy zmuszeni byli je opuścić na skutek deportacji, aresztowań i zrytek na roboty oraz usunięcie z tych ziem ludności napływowej, która na nich nie mieszkała przed rokiem 1939 — wskutek tego nie ma prawa decydować o losie; c) sprawdzenie woli ludności pod taką kontrolą bezstronnych czynników międzynarodowych, któraby zapewniała całkowitą wolność od lęku. 7. Przy obliczaniu wyników tego plebiscytu, należy brać pod uwagę, że żywił polski na ziemiach wschodnich uległ częściowej zagładzie na skutek bezprawnych, masowych i planowych represji, mających na celu ostateczny zabór tych ziem. Należy więc zrównoważyć wynik z tego osłabienia siły Polski w walce plebiscytowej, przesądzając sprawę na jej korzyść w wypadkach wątpliwych.

S. P.

J. Więzycki.

Anghy przeciw kłamstwu lubelskim

Londyn. — W swym „Prze-gładzie Międzynarodowym” angielska Labour Party opisuje obecny wygląd Warszawy, jako „zanikłego miasta” i dodaje:

„Warszawa jest najwyższą ceną, jaką Lud Polski zapłacił za swą niezłomną walkę z najeźdźcą niemieckim. Cała ludność chwyciła za broń, z działaczami socjalistycznymi na czele. Pod przewodnictwem PPS i M. Niedziałkowskiego utworzono ochotnicze bataliony robotnicze, które odegrały wybitną rolę w walce.

„Pod okupacją niemiecką trwała zresztą nieustanna walka bez kompromisu, bez jakiegokolwiek Quislinga, bez żadnej współpracy z wrogiem. Na zewnątrz rządzący niemy Niemcy, ale pod ziemią zrodziło się *jedyne w swoim rodzaju Polskie Państwo Podziemne* ze swą administracją, Sejmem, sądownictwem, prasą i siłami zbrojnymi — Armią Krajową. Znow PPS i Stronnictwo Ludowe prowadziły akcje zbrojną.

„Już 30. 8. 1944 rządy Wiel-

kiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych uznały tę Armię za sprzymierzoną siłę wojującą z pełnymi prawami kombatanckimi, ale gdy cały demokratyczny i antyfaszystowski świat oddawał hołd Warszawie (podczas powstania) a brytyjska Partia Pracy zabiegała o pomoc dla powstańców — to t. zw. komitet lubelski rozpoczął kampanię oszczerstw przeciwko Warszawie i jej obrońcom. Wydano dekrety o „czystce” wśród Armii Krajowej: Czyż międzynarodowy ruch pracy może przypatrywać się temu, jak tyloletni zażarci przeciwnicy Niemców są tępieni przez grupę, przedstawiającą zaled-

wie cząstkę ludności polskiej. Winno się więc poczynić niezwłocznie odpowiednie kroki, by zapobiec dokonaniu rzeczy tragicznych i nieodwołalnych...”

Podobnie pisze p. M. Foot w socjalistycznym „Daily Herald”:

„Trzeba jasno wykazać grupie lubelskiej, iż prowadzenie taktyki oszczerstw i prześladowań przeciwko Polakom może zwrócić przeciwko niej nie tylko grupę konserwatystów brytyjskich, ale i dużą część ruchu socjalistycznego Wielkiej Brytanii. Nalegając na to, odda się *znacznie większą usługę stosunkom anglo-sowieckim, niż przez łagodne przyjmowanie każdego kłamstwa, głoszonych przez Lublin...*”

„Niepokój w Anglii trwa”

Londyn. — Prasa i opinia angielska bynajmniej nie uważają sprawy polskiej za przesadzoną, po uchwaleniu przez Izbę Gmin wniosku rządowego (ze względów prestiżowych). Tak więc „Observer” w artykule „Sprawa próbna” stwierdza:

„Niepokój w sprawie Polski nie został bynajmniej rozwiązany i wcale nie ogranicza się do wystąpienia grupy posłów, którzy poparli poprawkę do wniosku premiera. Jednym z drażliwych punktów jest

sposób praktycznego zastosowania zdania o „demokratycznych i antyfaszystowskich” stronnictwach. Jeżeli się dopuści do zakorzenienia w Polsce ustroju jednopartyjnego, wtedy przyszłe wybory są pozbawione znaczenia.

„Jeżeli zaś ludzie z Lublina istotnie zamierzają współpracować z demokratycznymi przywódcami polskimi — z Kraju i zagranicą — to jak mogą obchodzić się ze swymi przyszłymi partnerami w rządzie, jak z prawdziwymi zbrodniarzami? A w wielu wypadkach najwidoczniej przeciw tak postępują.

„Rosja musi zdać sobie sprawę z tego, iż ostateczne jej zamiary polityczne będą osadzone niewątpliwie na podstawie jej postępowania tego, na co innym pozwoli w Polsce w ciągu kilku przyszłych miesięcy...”

Polska traci nie tylko „błota pińskie”

Londyn. — Wbrew zapewnieniom pp. Churchilla i Edena — Anglicy zdają sobie sprawę z tego, iż Polska traci na swych ziemiach wschodnich nie tylko „błota pińskie”. Tak więc w Izbie Gmin mjr. Petherick przypomniał całkiem słusznie, iż w rzeczywistości straty Polski obejmują:

Prawie połowę terytorium i 1/3 ludności, 85% zasobów w naftę i gazach ziemnych, połowę drzewa budulcowego i torfu, połowę przemysłu chemicznego, prawie połowę produkcji konopi i ponad 40% ko-palni potasowych. Nie można też zapominać o Wilnie i Lwowie. Wszystko to nie jest wcale „błotami pińskimi”.

I nie ustaniem w walce,
Siłę słuszności mamy —
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy!...

× PARYŻ. — Rada Ministrów uchwaliła wysłanie not do rządów sprzymierzonych oraz postanowiła przyznać wracającym jeńcom po 1.000 fr. jednorazowej zapomogi, a rannym członkom Oporu i rodzinom rozstrzelanych — zwykłe emerytury wojskowe.

× TORONTO. — Kanadyjski „Evening Telegram” pisze: „Polska mogłaby być niezaproszoną na konferencję w San Francisco — z trzech powodów, z których żaden nie zadowolni tych, którzy szanują wolność, uczciwą grę, wierność zobowiązania i zapomniane Cztery Wolności”.

× WASZYNGTON. — Gen. Marshal, szef sztabu głównego armii USA, odznaczył wysokim orderem amerykańskim generała Andersa, p. o. Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych R. P.

× LONDYN. — Dotąd Angielki i Szkotki zawarły 3.500 małżeństw z Polakami liczącymi obecnie 2.000 dzieci.

× PARYŻ. — W kwietniu — przy dział tytoniu wyniesie trzy „dekady”.

Obchody i zebrania

ROSIERES (Cher)

Pod kierownictwem druž. Mroźka Miejscowy zespół harcerzy urządził szereg występów dla publiczności polskiej i francuskiej — na rzecz Sierot Warszawy. Z dwu pierwszych występów zebrano 5.000 fr. i przesłano do P.C.K. Organizatorzy otrzymali dalsze zaproszenia i wzywają wszystkie drużyny ZHP do prowadzenia podobnej akcji.

RUEIL - MALMAISON

I NANTEBRE (Seine)

Powłano do życia Koło B. Wojskowych do zarządu którego weszli pp. Sobieraj Stefan — prezes (27, rue Raymond Poincaré w Nanterre-Seine), Daniszewski — wiceprezes, Bolowiec St. — sekretarz (7, pl. de l'Eglise) i Jasiński — zast. Galka St. — skarbnik i Pałka zastępca. Do Komisji rewizyjnej należą pp.: przew. Kuras Feliks oraz Kazmierczak i Koch.

MACOU - CONDE (Nord)

Na walnym zebraniu wybrano przez tajne głosowanie następcę zarządu MKW: pp. przew. Surdyk Antoni (r. Gras Boeuf, Condé sur Escault — Nord) i zast. Cokrowicz W., sekretarz koresp. Pawlacyk T. (13, rue de Macou — Condé sur Escault — Nord) i sekr. protokularny Stasiak Fr., skarbnik Wolski J. i zast. Steposz J. W. Komisji rewiz. pp. Ozkowskiego A. i Pośrednik A., w Kom. szkolnej pp. Dutkiewicz J., Ozkowski A. i Bielawska R., bibliotekarz p. Zasada J. Przybyło na zebranie 29 delegatów 13 towarzyszów przedwojennych. Członkiem hon. MKW mianowano p. Marciniaka W. prze-

REKOLEKCJE WIELKANOCNE W LYONIE

W poniedziałek, wtorek i środę Wielkiego Tygodnia wygłosił Ojciec Wiktor Krusze w kościele St. Pierre przy Rue du Bât-d'Argent o godzinie 20.15 nauki rekolekcyjne, na które zaprasza się wszystkich Rodaków, zamieszkałych w Lyonie. Zakonczenie rekolekcji w Wielki Czwartek o godz. 6.30 rano. Okazja do wielk. spowiedzi św.

mysłowca i Budzika J. — za za-sługi w okresie okupacji.

LENS (P. de C.)

Sekretariat CKW na Okręg Lens jest czynnym w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki (od godz. 9-11 i 14 — 18) przy 16, rue Paul Bert Lens (Pas de Calais).

LYON (Rhône)

Przy rue Garibaldi, 81, pierwsze piętro, działa także pralnia PCK przyjmująca bieleznie najpóźniej do wtorku o godz. 12, a zwracająca w poniedziałek nast. tyg. Pranie ręczne i bez używania szkodliwych środków chemicznych. Przypominamy iż pod tym samym adresem działają także: oddziały krawieckie szwajski i szwalnia.

STUDIUM POLSKIE W PARYŻU

Paryż. — Wyższe Studium Polskie przy Bibliotece Polskiej w Paryżu powstało na skutek porozumienia Delegata Min. Wyznań Religijnych Oświecenia Publicznego, Delegata Polskiej Akademii Umiejętności, zarządcy rektora Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz Prezesa Polskiej M.C.A. Celem Studium jest umożliwienie polskim studentom uniwersytetów francuskich zapoznanie się z problemami polskimi, aby w ten sposób uzupełnione studia humanistyczne czy prawnicze zastąpiły studia na polskich uniwersytetach. Pozatem wykłady dostępne są dla wolnych słuchaczy.

Pierwszy wykład p. Dyrektora Fr. Pułaskiego był poświęcony założycielowi Biblioteki Polskiej w Paryżu Karolowi Sienkiewiczowi i Władysławowi Mickiewiczowi — założycielowi Muzeum A. Mickiewicza w Bibliotece Polskiej.

L'ARGENTIERE LA BESSE (Hautes Alpes)

Na rocznym zebraniu M. K. W. zostali wybrani do zarządu pp. Tworkowski Marian — prezes, Konefal — sekr., Podzimski Bl. — skarbnik. Korespondencja do prezesa p. Tworkowskiego M., 100, Cité Polonaise, L'Argentière-la-Bessée (Hautes Alpes).

NAWET „NARODOWIEC” PRYZNAJE...

Unikamy wszelkich polemik prasowych (którymi tak zaśmiecano Wychodźstwo w ubiegłych latach), a tym szczerzej cieszymy się, gdy napotyka my na zgodne podejście do spraw zasadniczych. Dla przykładu otwieramy pierwszy z brzegu numer „Narodowca” i w wstępnym artykule — pod mężnym tytułem — „Twarda rzeczywistość” czytamy takie słuszne uwagi:

„Znaną nam jest różnorodność głosów prasy państw zachodnich, jako wyraz opinii światowej. — Skoro głosy są różnorodne, więc widocznie nie wszyscy sobie chwalą rozbiór Polski i pogwałcenie Statutu Atlantyckiego.

„W dyskusji (w Izbie Gmin) nie brak było bardzo ciepłych słów sympatii i współczucia dla Polski, a krytycznych uwag pod adresem Rosji. — Nie jesteśmy w tych uczuciach i zastrzeżeniach odosobnieni.

„Anglicy idą poza tym na wszystko, co chroni przed trzecią wojną światową, która mogłaby być katastrofalną dla spoiwości i przyszłości Imperium Brytyjskiego”. — Tak pesymistycznie na przyszłość imperium to my napewno nie patrzymy.

„Anglia musi dążyć do tego, aby, jak powiedział min. Eden, żadne państwo nie posiadało hegemonii w Europie, a posiadały ją Rosja, gdyby Polska wchodziła w skład Unii sowieckiej”. — Mieliśmy wrazenie, że tylko o to właściwie chodzi — i nam i Europie.

„Nie ma Polaka, któryby dobrowolnie wyrzekł się Lwowa i Wilna, bo tkwi w tych miastach pięć wieków wysiłku polskiego, zlanego potokami krwi”. — Zupełnie to nam z ust wyjął.

„Wychodźstwo odczuło bardziej, niż ktokolwiek inny, brak silnej Ojczyzny, stojącej na straży jego praw i żarliwie pragnie, aby miało znów jak najprędzej swoje państwo”. — Nigdy nie wtapiliśmy w przywiązanie Wychodźstwa do Siłnej Polski, a nie podzielony i niewolniczej.

„Wychodźstwo domaga się, by tworzono silną, nową Polskę, której nie może zabraknąć w chwili, kiedy świat przechodził doniosłe przeobrażenia w wyniku strasliwego kataklizmu wojennego”. — O prawo Polski do życia niezależnego — nie dla niej samej, ale w interesie cywilizacji europejskiej i zachodniej kultury chrześcijańskiej — walczymy od początku i cieszymy się, iż zgadzamy się co do tych zasad ze wszystkimi demokratami, jak pp. Roosevelt, Churchill, Stalin, a nawet „Narodowiec”.

Oczywiście gorzej jest z wyciąganymi z tych zasad wnioskami praktycznymi, ale tyle już widzieliśmy Wychodźstwo — i tu i gdzie indziej — „cudów”, że napewno da sobie radę z odróżnieniem plewów od zdrowego ziarna!...
K. Pastol.

Bezpłatne Kursy Polskiej Y.M.C.A.

Poza działalnością ogólną — oświatową, realizowaną przez urzędzenie świetlic, widowisk, odczytów i t. p., Polska Y.M.C.A. we Francji od kilku lat organizuje kursy zawodowe handlowe, budowlane i elektrotechniczne. Ten ostatni zresztą został urządzony poraz pierwszy w roku bieżącym.

W roku bieżącym istnieją dwa rodzaje kursów:

A. Kursy Handlowe, których kierownikiem jest p. Bolesław Przegaliński, b. profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, a obejmujące 3 serie wykładów:
1) Kurs Handlowy przygotowawczy — przeznaczony dla osób posiadających wykształcenie elementarne.
2) Kurs Handlowy Ogólny — przeznaczony dla osób posiadających wykształcenie średnie, lub tych, które ukończyły Kurs Handlowy Przygotowawczy.
3) Kurs Ogólnokształcący, przeznaczony dla osób, które posiadają brak w wykształceniu elementarnym.

B. Kursy Techniczne pod kierownictwem p. inż. arch. Jana Redy, b. st. asystenta Politechniki Warszawskiej, a obejmujące:

1. Kurs Elektrotechniczny,
2. Niższy Kurs Budownictwa,
3. Wyższy Kurs Budownictwa.
Wpisy na Kursy Handlowe są zamknięte wobec dużej ilości kandydatów (507). Natomiast kierownictwo Kursu Handlowego przyjmuje zgłoszenia na kurs następnny.
Wpisy na Kursy Budownictwa zostały przedłużone do 1 kwietnia. We wszystkich sprawach Kursów należy się obecnie zwracać na nowy adres:

Y. M. C. A. POLONAISE
Cours Commerciaux lub Cours Techniques
4, rue Leverrier — Paris (6-e).

Drobne ogłoszenia

Czerniak Jan poszukuje brata swego Józefa, który jest we Francji od 1930 r. Ostatni adres z lutego 44 r. 931 G. T. E. Montigny (Indre). Wiadomości proszę nadsyłać do p. Bocheński — 7, rue Lassaigne, AGEN (Lot et Garonne) nr. 99/12

RÓŻNE

Kuchenkę gazową — w doskonałym stanie, emaliowaną, białą, z 3 palnikami i piecykiem ciepłochronnym z termometrem — sprzedam za fr. 5.200. Zgłoszenia telefoniczne pod Nr. Lalande 62.97. nr. 100/12.

Wyślijcie wasze bony na ubrania, bons spéciaux, a otrzymacie drelichowe albo płócienne ubrania do pracy pod adres:

BABCZYŃSKI — WOZNIAK
33, rue Jean Jaurès
HORNAIN (Nord) nr. 101/12